

ANNA KIEŁSZNIA ur. 1942; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Kontakt z ojcem
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Kielsznia Stefan, fotografia

Kontakt z ojcem

Dziecko chyba nie umie ocenić swojego rodzica z tamtego okresu. Ja mając już dwadzieścia lat doceniłam wszystko to, co ojciec mi zostawił. [Jako dziecko] każdy z nas ma jakieś pytanie dotyczące jakiegoś zagadnienia – ojciec nie chciał mi mówić, tylko wskazywał na encyklopedię. Ja się zawsze zżymałam, może tych pytań było dużo, [ale] dzisiaj nie mam żadnego problemu z wzięciem leksykonu dzięki temu. Poza tym ojciec w tamtym czasie wyjeżdżał w związku z firmowaniem zakładu fotograficzno-portretowego. [Był] zajęty zdjęciami, bieganiem do retuszerek – cały czas go widziałam pracującego i dłubiącego coś piłąk metalową, klejącego, stukającego, bo sobie robił wtedy sprzęt. Tak pamiętam dzieciństwo.

Tatę najlepiej pamiętam z lat liceum i później. Z nikim mi się tak fajnie nie rozmawiało jak właśnie z ojcem prowadziliśmy przyjacielskie, przesympatyczne rozmowy o wszystkim. Na pewno bardzo dużo wiedzy, bardzo dużo fragmentów wiadomości takich podstawowych, a może ciekawostek mam właśnie od taty. Przy nim rozwinęłam się umysłowo. Byłam ogromnie pod ojca wpływem, strasznie go kochałam, podczas gdy mama mnie drażniła. Widziałam nasz dom jako fajny, szlachetny, dobry i wiedziałam – jak to powiedzieć, żeby nie skrzywdzić mojej biednej matki – że gdybym była żoną tego człowieka, to postępowałabym inaczej niż moja mama; tu krytycznie jako dorastająca dziewczyna podchodziłam do Stefanii. Ona miała po prostu inną naturę, nic więcej. Byłam bezkrytycznie zakochana w moim tacie.

Data i miejsce nagrania	2011-05-10, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Agnieszka Wiśniewska
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"